

KS. ALFRED MAREK WIERZBICKI

ur. 1957; Marynin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, projekt Polska transformacja 1989-1991, współczesność, plan Balcerowicza, przemiany społeczno-polityczne

Powrót do kraju

24 czerwca 1991 roku obroniłem pracę doktorską i zaraz potem, w lipcu, wróciłem do Polski. Wróciłem jak do nieznanego mi kraju, do nowego kraju, w którym po pierwsze pojawiło się mnóstwo ludzi w sferze publicznej, o których nigdy wcześniej nie słyszałem. Dość dobrze znałem niektóre osoby osobiście, a niektóre tylko z nazwiska, z opozycji pierwszej połowy lat 80., czy końca lat 70. Natomiast w tym czasie pojawiło się bardzo dużo nowych osób. Co więcej, pojawiły się nowe partie. To już było także po wyborach prezydenckich. Prezydentem był Lech Wałęsa. Właściwie trzeba było się uczyć tej nowej Polski. Już pewne echa szokowej terapii zainicjowanej przez ministra Balcerowicza dochodziły do mnie, do Szwajcarii, w tamtym czasie. I właściwie kiedy przyjechałem do Polski, to dość szybko się odnalazłem, ale pierwsze tygodnie to były rzeczywiście tygodnie uczenia się swojego własnego kraju. No i muszę powiedzieć, że wtedy rzeczywiście Polska była na ustach wszystkich. Sporo podróżowałem w tamtym czasie, do Włoch, do Niemiec, do Ameryki bodajże dwa razy wtedy podróżowałem. Także, to co wydarzyło się w Polsce to też widziałem jak bardzo poważnym echem odbija się w świecie.

To był czas tak zwanej „wojny na górze”. Nagle zdałem sobie sprawę, że ludzie, którzy działali wspólnie w „Solidarności” są w dwóch różnych obozach. I to był czas naprawdę wielkiej eskalacji. Pojawiły się nowe zjawiska, także ekonomiczne, których wcześniej nie było. To był rzeczywiście czas dość dużego niepokoju, transformacji, zwolnień ludzi z pracy, więc to wszystko było jakimś nowym zjawiskiem. Ja sam osobiście z tej perspektywy oddalenia bardzo się cieszyłem tym co się stało i w ogóle byłem jakoś tak napompowany ogromną sympatią świata do nas. Kiedy przyjechałem do Polski, to jedna z pierwszych rzeczy, która była dla mnie taką gorzką pigułką to jest to, że jest mało zadowolenia dla tego co się stało. Pamiętam, to już było w Lublinie, jechałem taksówką, to wręcz tak się zdenerwowałem, że chciałem wysiąść z

taksówki. On tak lamentował, że jest gorzej niż za komuny. To był dla mnie przejaw jakiegoś irracjonalnego zachowania. Ale myślę, że nie od wszystkich ludzi można wymagać od razu szerokiego oglądu. Być może jemu się nagle pogorszyło, tak jak wielu ludziom się nagle pogorszyło, ale to tąpnięcie musiało nastąpić po to, żeby się odbić, po to, żeby stanąć na solidnych ekonomicznych podstawach. W każdym bądź razie kiedy mi mówił, że jest gorzej niż za komuny, to ja tego nie mogłem wytrzymać.

Ja rzadko kiedy tak emocjonalnie reaguję, ale wydawało mi się, że rzeczywiście wydarzyło nam się coś wspaniałego. Kiedy się spojrzy na to z pewnej perspektywy dziejowej to nie jest to sytuacja katastrofalna, to jest sytuacja przejściowa. Tak na to patrzyłem w 1991 roku.

Data i miejsce nagrania	2014-03-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"